Mata, giewont (nowa piosenka)

za dużo beefów
chcę seafood
na molo
co oni pie*dolą
oooo
nie jestem nad wodą
to nie jestem sobą
nie wiadomo po co
to ooooo
płakałem w poduszkę
pod łóżkiem potwory
prawie każdą nocą
bo w pałacu demony chyba nawiedzony
był
kopałem w mikrofon
wciąż
każdy zawiedziony
mną
włączając idoli
w to
mówili mi wracaj do domu
nie wiedziałem czy chcieli mnie wypie*dolić stąd
czy chcieli mi pomóc
chciałem się pozbawić
ich, i nie pozwolić nikomu
powiedzieć że pomógł
mi z dołu wyjść
potem naprawić a potem zbawić

a kiedyś to chociaż rozbawić
i pione zbić
pionier w tym
za długo stałem jak pionek
a wole dym
własny festiwal jak rojek
i pole namiotowe w nim
od kiedy nagrywam
pie*dole ich
wszedłem tu jako
nastoletni ziomek
wysłałem na streama za 2 złote donate
napisali że chujowe
zrozumiałem wtedy że to moja kolej
zrozumiałem wtedy że w 204(0)
jak wejdę do kibla w pkp na peta
i ktoś będzie chciał się do w nim mnie przyje*ać to wtedy to samo mu powiem

znowu robię spowiedź przed bogiem
w moim domu kładę łokcie na parapet
nie ufam na tyle nikomu, żeby na głos gadać o tym tym bardziej mafii koloratek
w dzień pierwszej komunii włożyłeś mu chuja
do buzi a miales opłatek
benzo z opiatem
wpierdala ten dzieciak
teraz
już nie sam bo taniej za pakiet
na zakrystii bando masz
nawet tam podjeżdżasz w s-klasie
zostawiam grosika zawsze pani basi na kasie bo ruchasz ich za jej podatek
chcą 50% podatek na mnie
nałożyć i inne osoby bogate

nie uda im się tego zrobić
lecz oddam 2 banie jak znowu dostanę na 4 wypłatę

m.a.t.a
bo to ja

mówią że mi wyje*ało ego
“chce od kaczyńskiego jeszcze więcej mieć go”
z day one ami zdobywamy giewont
krzyż na mojej krtani
niosę w górę w niebo
poje*ani jacyś
jeden skrajnie w prawo
drugi skrajnie w lewo
trzeci w środku ziewa
każdy z nich tak jak
chorągiewa zawiewa
inaczej gdy się nie przelewa
ku*wy
ku*wy
ku*wy
nie mogę inaczej nazwać tego
bo
to ku*wy
ty wrzucasz ich do ich urny
no bo jesteś durny
ja wrzucę ich do urny
no bo jestem ku*wa jurny
jak mają wyginąć
leśne dziadki
jak pod ochroną
jak żubry są
nie słucham de mono
nie ufam demonom
pod twoją obroną
święta boża rodzicielko
zgłaszam się po pomoc
idzie za mną ludzi
sporo i to nawet
nie jest metaforą
gonią mnie

je*ie mnie sławomir mentzen
i nie lubię jana śpiewaka
ich idole keine grenzen w kółku graniastym
śpiewają już ponad 33 lata
pijani za ręce
dobiorą się w pary jak leci
jak tylko braknie do kanasty
ja chce mieć tu dzieci i jestem w połowie liściasty w połowie iglasty
jak lasy
do partii wezmę kolegów z klasy
paru klasowych pajacy
choć byli też tacy tam co choć z wyższej klasy
to nie mieli klasy, bo za dużo kasy
od starych mieli, metrem na imielin
jadę, adhd mam i proponują pasy
dobrze że wziąłem się do pracy
której nie dostałem na tacy od
mamy choć nie mogłem być lepiej wychowany
to nie przejmuj się to ten świat popaprany jest
sprawił że musisz mi prać łzami
wszystkie moje plamy
nie wybielę się
podzielę się życiem
z tobą we wszystkie
pozostałe niedziele
ale proszę nie w kościele

bo to dziwnie miejsce

robię płytę o miłości, nadziei i wierze
lecz w stroju demona
co drugi z tych gości to bestia wcielona
ale w stroju apostoła
tym ku*wom nie wierze bo taki mam habit
a polska to moja ambona
niedługo spróbują mnie zabić
i zwalić na dragi to
lecz nas nie dogoniat
po trupie do celu
pójdą wszyscy moi
bo żyjemy grupie
co wierzy w heroizm
choć ma wszystko w
dupie i woli hedonizm
w klubie, różem uje*any stolik
moja rodzina robiła na roli
i tak zarobiła na rollie
pożyczył mi stary 300 stówy
na studio
mówią o nas żydzi masoni
ku*wo skończ
już pie*dolić
33 no bo razem ze szczepkiem
chodziliśmy do takiej szkoły
nie napisał mi wersu żadnego stary,
biały, żadnego nie napisał goły mi
raz napisał pół zwrotki whajcior
bo za bardzo ganją był upie*dolony młody

mogę do warner, mogę do universal,
no i mogę do sony iść
poszedłem na uw, trochę z nudów
trochę myślałem że uni w wersach, pomoże
mi
poszedłem na swoje bo już się nie boję
że powie mi og że czuje zdradzony się
dotrzymałem z nimi umowy
mój kontrakt dla młodych
będzie w chuj lepiej zrobiony
ej
dotrzymałem z nimi umowy
dałem więcej niż serce

mówią że mi wyje*ało ego
chce od kaczyńskiego jeszcze więcej mieć
z day onami zdobywamy giewont
krzyż na mojej krtani
niosę w górę w niebo
poje*ani jacyś
jeden skrajnie w prawo
drugi skrajnie w lewo
trzeci w środku ziewa
każdy z nich tak jak
chorągiewa zawiewa
inaczej gdy się nie przelewa
ku*wy
ku*wy
ku*wy
nie mogę inaczej nazwać tego
bo
to ku*wy
ty wrzucasz ich do ich urny

no bo jesteś durny
ja wrzucę ich do urny
no bo jestem ku*wa jurny
jak mają wyginąć
leśne dziadki
jak pod ochroną
jak żubry są
nie słucham de mono
nie ufam demonom
pod twoją obroną
święta boża rodzicielko
zgłaszam się po pomoc
idzie za mną ludzi
sporo i to nawet
nie jest metaforą
gonią mnie

wardęga epimeteusz
uchylił wam wieczko od
puszki pandory
co drugi z waszych idoli
ma coś za uszami
z trzynastolatkami by
chcieli pie*dolić się
moja dziewczyna miała
siedemnaście
ale jo nie wiedział, choć
nie jestem chory
jak szeryf z youtuba
strzelam w nich na
taśmie
bo zawsze ktoś gorszy
jest kto mnie zasłoni
twój ziomo pedofil
już w meksyku domy
chce
ziom znaczy rodak
w kraju gdzie wiek
zgody
na seks
jest chyba za niski
bo robią zawody
na gimnazjalistki
a potem kasują dowody
albo wyrzucają do wody
lecz wisły wszystkich
co stawiają kłody
im pod nogami
w moim typie
maturzystki są
ale nie pogardzę
milfami
gardzę pedofilami
jestem poje*any
jesteście zje*ani

chcieli mnie w chórze
poznańskie
słowiki
chcieli mnie na gali
w mediach prawie krzyżowali
za wady
bo miałem dwie sprawy
w tym jedną za cali

wszystkie zarzuty
dawno wycofali

nowy rok
tacy sami
obok
od pierwszego dnia
do ostatniego oby
m.a.t.a
czyli mata
mówią na mnie
młody